

 <https://orcid.org/0000-0003-2529-1097>

Agata Skórzyńska

Instytut Kulturoznawstwa UAM Poznań  
e-mail: agatoos@amu.edu.pl

## URBAN RESILIENCE CZY KRYTYCZNE TEORIE ZMIANY? SPÓR WOKÓŁ STUDIÓW MIEJSKICH NA MARGINESIE KRYZYSU PANDEMII

Urban Resilience or Critical Theories of Change? Disputes on Urban Studies in the Context of Pandemic Crisis

**Abstract:** The aim of the article is critical reconstruction of a current dispute in the field of urban studies. Recent debates and polemics between researchers related to such approaches, as planetary urbanisation thesis, urban political ecology, assemblage urbanism, urban postcolonial studies and – last but not least – well known Los Angeles School – showed that the experience of the urban crises is closely related to the search for the new knowledge and concepts, that can bring visions of change and solutions. At stake is, however, the recognition that some theoretical proposals have the potential to develop critical knowledge, while others tend to become just new urban ideologies, attractive, but often reactive, ineffective or exclusive. The climate change, as well as recent pandemic crisis shows clearly that well-established theoretical criticism is just as necessary as cultural activity or political action, if urban studies are to continue to provide us with knowledge that responds to the challenges of the future. Theoretical disputes are sometimes just a „family war”, but they often show the most sensitive problems to which scientific knowledge must answer. Urban crises in turn, as COVID-19 pandemic clearly shows – are often unexpected practical tests of theories.

**Keywords:** critical urban studies, planetary urbanization, assemblage urbanism, postcolonial urban studies, urban political ecology, crisis, pandemic

### Wprowadzenie

Choć niniejszy tekst powstaje na marginesie aktualnej sytuacji kryzysowej wywołanej pandemią – będzie o tym mowa poniżej – celem, jaki mu przyświeca, jest przeprowadzenie krytyki teoretycznej. Chciałabym odnieść się – konstruktywnie – do

sporu o kierunki badań i celowość propozycji teoretycznych zgłaszanych w ostatnich kilkunastu latach w obszarze światowych studiów miejskich. Mowa będzie więc o silnych nurtach w badaniach nad miastami, uznawanych za próbę przeobrażenia pola naukowych *urban studies*, bowiem miały być one – deklaratorywnie – odpowiedzią na kryzys tego pola. Gwałtowne poszukiwania nowych miejskich ontologii i epistemologii, zgłaszane przez zwolenników kilku orientacji: koncepcji planetarnej urbanizacji<sup>1</sup>, urbanizmu asamblaży<sup>2</sup>, miejskiej ekologii politycznej<sup>3</sup> oraz postkolonialnych studiów miejskich<sup>4</sup>, dobrze pokazują, że doświadczenie sytuacji kryzysowych przeważnie splecione jest także z poczuciem kryzysu teoretycznego. Choć to do pewnego stopnia uproszczenie, pozwolę sobie na nie na początek: spór, o którym będzie mowa, sprowadzał się do dwóch głównych pól argumentacji: 1) dotyczył tego, czy w ogóle istnieją jeszcze „miasta” i jako obiekty empiryczne, i jako przedmiot badań; 2) dotyczył tego, czy studia miejskie są w stanie aktywnie, a nie tylko reaktywnie przeciwdziałać za pomocą wiedzy naukowej obecnym i przyszłym kryzysom. Szczególną pozycję zajmowały tu związki urbanizacji z neoliberalną fazą kapitalizmu oraz kryzys klimatyczny, lecz w horyzoncie dyskusji pojawiały się także zjawiska „współistniejące” (konflikty o zasoby, problem nierówności przestrzennych, kryzysy demograficzne i migracyjne, kryzys reprezentacji politycznej i praw miejskich, kryzysy dotychczasowych sposobów rządzenia).

Nagłe sytuacje losowe, katastrofy naturalne, kryzysy ekonomiczne czy konflikty społeczne to zdarzenia, w których ogniskują się dziś intensywne przemiany współczesnej rzeczywistości globalnej. Również – a może przede wszystkim – procesy, którym podlegają „miasta”. Część sytuacji kryzysowych jest tymi przemianami spowodowana, inne zachodzą niezależnie od nich, lecz ujawniają dynamikę i kierunki procesów miejskich. Bez względu na to, jak konkretnie sformułujemy problem relacji łączącej współczesne kryzysy i przemiany miejskości, stany wyjątkowe zawsze konfrontują nas z pytaniami o status naszej wiedzy: o zdolność do przewidywania, o proponowane przez naukę programy naprawcze lub choćby wiarygodne wyjaśnienia i interpretacje przyczyn zapaści. Niedawny spór w obszarze światowych *urban studies*, który toczył się na łamach najważniejszych czasopism tego obszaru badań,

<sup>1</sup> N. Brenner, Ch. Schmidt, *Towards a New Epistemology of the Urban?*, „City” 2015, vol. 19 (2–3), s. 151–182; *idem*, *Elements for a New Epistemology of the Urban*, w: S. Hall, R. Burdett (eds.), *The Sage Handbook of the 21st City*, Sage Publications, London 2017, s. 47–67.

<sup>2</sup> A. Amin, N. Thrift, *Cities: Reimagining the Urban*, Polity Press, Cambridge–Oxford–Malden 2002; I. Farias, T. Bender (eds.), *Urban Assemblages: How Actor-Network-Theory Changes Urban Theory*, Routledge, London–New York 2011.

<sup>3</sup> E. Swyngedouw, *Metabolic Urbanization: The Making of Cyborg Cities*, w: N. Heynen, M. Kaika, E. Swyngedouw (eds.), *In the Nature of Cities: Urban Political Ecology and the Politics of Urban Metabolism*, Routledge, New York–London 2006; E. Swyngedouw, N. Heynen, *Urban Political Ecology, Justice and the Politics of Scale*, „Antipode” 2003, vol. 35 (5), s. 898–918.

<sup>4</sup> J. Robinson, *Global and World Cities: A View from off the Map*, „International Journal of Urban and Regional Research” 2002, vol. 26 (3), s. 531–54; A. Roy, *The 21st-century Metropolis: New Geographies of Theory*, „Regional Studies” 2009, vol. 43 (6), s. 819–30.

jest doskonałą ilustracją wzmiankowanego powyżej splotu kryzysów faktycznych z kryzysem badań. Był to spór fundamentalny, nie dotyczył bowiem jedynie metodologicznych podstaw i realizacyjnych wariantów badań nad miastami, lecz kwestii tak bazowych jak samo rozumienie „miasta” i „miejskości”. Był sporem o przyjmowaną na gruncie studiów miejskich ontologię tego, co miejskie (*the urban*). Był sporem o podtrzymanie bądź zniesienie pierwotnego przedmiotu *urban studies* – miasta („*the City*” – wedle programowych deklaracji przedstawicieli szkoły chicagowskiej). Wynikał również – jak wskazywał jeden z uczestników tej debaty, Neil Brenner – ze skłonności części klasycznych i współczesnych koncepcji teoretycznych do osuwania się z poziomu artykulacji naukowych (motywowanych poznawczo i/lub poznawczo-krytycznie) w kierunku miejskich ideologii<sup>5</sup>. Do tego wątku wrócimy. Zgadzam się ze spostrzeżeniem Ewy Rewers, że kulturowy wariant badań miejskich nie odegrał w tym sporze znaczącej roli<sup>6</sup>, lub inaczej (i znów tropem Brennera) – w pewnym sensie odegrał rolę negatywnego bohatera. W niniejszym tekście istotna jest jednak przede wszystkim dynamika tego sporu oraz jego przyszłe skutki. Rekonstruując argumenty zawarte w artykułach krytycznych i polemicznych opublikowanych w ramach tej debaty, warto jest bowiem przede wszystkim prześledzić źródła nieporozumień i oszacować konsekwencje teoretycznych porażek i zwycięstw.

Za potrzebą ustosunkowania się do tego sporu stoi jednak jeszcze jedna motywacja. Prezentując niedawno własną opcję metodologiczną, zaproponowałam, by zamiast o kulturowych badaniach „nad miastami” mówić o badaniach „rzeczywistości zurbanizowanej”<sup>7</sup>. Propozycja ta miała uwzględniać postulaty zwrotu ontologicznego oraz filozofii *praxis*, lecz była także inspirowana stanowiskami onto-epistemologicznymi dwóch spośród wspomnianych tu nurtów: postlefebvre’owskiej teorii planetarnej urbanizacji (m.in. Brennera, Schmidta, Merrefielda) i koncepcji asamblaży miejskich (Amina i Thrifta, Fariasa i Bendera, McFarlane’a). Ponieważ i moja propozycja wzbudziła wątpliwości, chciałabym swój – motywowany metodologicznie – wybór doprecyzować, odpowiadając na polemikę.

## Rzeczywistość testuje teorię. Miejskie infrastruktury pandemii

Jeszcze kilka miesięcy temu dyskutowaliśmy w Poznaniu<sup>8</sup> o tym, czy i na ile kultura i wiedza kulturoznawcza pozwalają urefleksyjniać takie sytuacje kryzysowe we współczesnych miastach, jak kryzys klimatyczny, migracyjny, kryzys demokracji

<sup>5</sup> Por. E. Rewers, *Kulturowe artykulacje nowych idei*, w niniejszym numerze.

<sup>6</sup> N. Brenner, *Debating Planetary Urbanization: For an Engaged Pluralism*, „Environment and Planning D: Society and Space” 2018, vol. 36 (3), s. 2–3.

<sup>7</sup> A. Skórzyńska, *Praxis i miasto. Ćwiczenie z kulturowych badań angażujących*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2017, s. 55–64.

<sup>8</sup> Chodzi o konferencję *Kulturowe odpowiedzi na kryzysy miejskie*, zorganizowaną w październiku 2019 roku w Poznaniu przez Zakład Kulturowych Studiów Miejskich Instytutu Kulturoznawstwa UAM oraz Instytut Kulturoznawstwa we Wrocławiu.

przedstawicielskiej, kryzys miejskich polityk, zapaści gospodarcze i wojny światopoglądowe. Pytaliśmy też o naukowe i pozanaukowe strategie antykryzysowe, o możliwe w tej sprawie kooperatywy i formy współpracy, o miejskie kompetencje niezbędne do przeciwdziałania kryzysom, lecz także – co istotne – o kryzys teorii w polu badań miejskich. Ten ostatni bowiem, jak sądziliśmy, prowadzi do partykularyzacji, fragmentacji, do formułowania lokalnych odpowiedzi na globalne problemy. Już niedługo później rzeczywistość potwierdziła trafność naszych intuicji: spotkanie „miejskości” i „kryzysu” jest najprawdopodobniej jednym z najbardziej aktualnych wyzwań dla wiedzy naukowej. Sytuacja pandemii COVID-19 zarazem *post factum* uświadomiła nam, że spory o nowe miejskie ontologie i epistemologie nie są tak jawne, jak można było przypuszczać jeszcze kilka miesięcy wcześniej.

Historia epidemii/pandemii i życia miejskiego są ze sobą w oczywisty sposób splecione. To miasta ze względu na zagęszczenie ludności, intensywność kontaktów społecznych bywały ogniskami najważniejszych historycznie epidemii (dżuma, cholera, trądu, dyfterytu, hiszpańskiej grypy, a współcześnie SARS czy MERS)<sup>9</sup>. To także w miastach testowano pierwsze rozwiązania kryzysowe: dystans społeczny i izolację, znakowanie osób zarażonych, mapowanie ognisk zakażeń, analizowanie warunków sanitarnych itp. Co rzadziej uświadamiane, a ważne: równie silny jest historyczny związek sytuacji epidemicznych i badań miejskich. W kontekście nowoontologicznego spojrzenia na miasto technikę mapowania ognisk zakażeń stosowaną przez Snowa w Londynie podczas epidemii cholery świetnie analizował niedawno Andrzej W. Nowak<sup>10</sup>. Warto jednak pamiętać, że mapowanie miasta pod kątem powstawania ognisk epidemii cholery leżało u podstaw nowoczesnego dziennikarstwa śledczego, choćby w działalności reformatora społecznego i żurnalisty epoki dickensowskiej Henry’ego Meyhew, który wykrył ognisko cholery w londyńskim Bermondsey<sup>11</sup>. Co dla nas najważniejsze, swoje wczesne doświadczenia dziennikarskie inspirowane Meyhewem, związane z mapowaniem ognisk epidemii dyfterytu, Robert E. Park po czasie uznawał za jedno z najważniejszych doświadczeń, formujących zarówno koncepcję ekologii ludzkiej, jak i metodologię terenowych badań miejskich<sup>12</sup>.

Obecna pandemia SARS-CoV-2 pozwoliła te związki uzmysłowić sobie na nowo, ale jednocześnie postawić je w nowym świetle. Dowodem mogą być choćby gorączkowe opracowania sytuacji epidemicznej w warunkach globalnej urbanizacji,

<sup>9</sup> G.U. Musa, *COVID-19: The Global Pandemic and Cities' Resilience*, <https://www.linkedin.com/pulse/covid-19-global-pandemic-cities-resilience-godswill-unekwuwojo-musa> (dostęp: 8.07.2020).

<sup>10</sup> A.W. Nowak, *Wyobrażenia ontologiczne. Filozoficzna (re)konstrukcja frontowych nauk społecznych*, Instytut Badań Literackich PAN / Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań–Warszawa 2016.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 154.

<sup>12</sup> J. Bennett, *Oral History and Delinquency: The Rethoric of Criminology*, The University of Chicago Press, Chicago–London 1980, s. 154.

przygotowywane w ramach działalności ekspertów UN-Habitat czy OECD<sup>13</sup>, a więc najważniejszych dzisiaj organizacji zamujących się diagnozowaniem i prognozowaniem społecznych, politycznych, demograficznych przemian tzw. ery miejskiej. Historia relacji epidemia–miasto jest zresztą chętnie przypomniana w wielu opracowaniach dotyczących rozwoju i planowania miejskiego, których w ostatnich miesiącach przybywa gwałtownie w związku z pandemią<sup>14</sup>. Nowość polega tu nie tylko na skali procesów metropolizacji, na gęstości powiązań aglomeracyjnych, na nagromadzeniu w miastach społeczno-materialnych infrastruktur, umożliwiających kontakty społeczne na wielką skalę – a więc na przykład instytucji i przestrzeni, które stają się miejscami gromadzenia i przepływu tysięcy ludzi (obiekty sportowe, lotniska, sklepy wielkopowierzchniowe, destrykty turystyczne itp.). Zwraca się także uwagę na coraz silniejsze międzymiejskie powiązania i wzmożoną mobilność, która sprzyja przerażaniu się sytuacji epidemicznych w problem globalny – w pandemię właśnie. Podkreśla się, co ciekawe, zdecydowanie antymiejski charakter pandemii: zagrożenia epidemiczne wywołują wszak kryzys masowej komunikacji publicznej, kryzys branż gospodarki powiązanych z ekonomicznym rozwojem wielu miast, jak turystyka, rozrywka, gastronomia<sup>15</sup>. Wreszcie zwraca się uwagę na potencjalny kryzys przestrzeni publicznych w miastach, zwłaszcza gdyby sytuacja masowego *lockdownu*, którą pamiętamy z marca i kwietnia 2020 roku, miała się częściej powtarzać (przy kolejnych falach pandemii COVID-19 lub przy okazji globalnego rozprzestrzenienia się jakiegokolwiek innego wirusa). Z jednej strony więc globalne umiastowienie świata jest postrzegane jako jedno z podstawowych źródeł kryzysów pandemicznych, z drugiej zaś samo „życie miejskie” uznawane jest za jedną z pierwszych ofiar tych kryzysów.

Bardziej interesujące niż te – dość oczywiste – spostrzeżenia jest to, w jaki sposób sytuacja ostatnich miesięcy na świecie uświadomiła nam, że poszukiwania nowych miejskich ontologii i epistemologii nie biorą się znikąd. Na agendzie moim zdaniem z całą pewnością znalazły się cztery ze wspomnianych we wstępie propozycji. I tak, po pierwsze – teza planetarnej urbanizacji, rozwijana przez Brennera i Schmidta, pokazuje, jak ważne w odniesieniu do kryzysów miejskich jest uwzględnienie gęstości powiązań globalnych, rozwijanych w efekcie procesów umiastowienia świata. Przypomnijmy: neolefebvre’owska teza zwolenników koncepcji planetarnej urbanizacji głosi, iż procesy określane tym mianem pod znakiem zapytania stawiają istnienie wyizolowanego, esencjalnie ujmowanego miasta jako jednostki terytorialnej,

<sup>13</sup> Por.: *UN-Habitat COVID-19 Response Plan*, [https://unhabitat.org/sites/default/files/2020/04/final\\_unhabitat\\_covid-19\\_response\\_plan.pdf](https://unhabitat.org/sites/default/files/2020/04/final_unhabitat_covid-19_response_plan.pdf); G. Ramos, W. Hynes, *A Systemic Resilience Approach to Dealing with COVID-19 and Future Shocks*, <http://www.oecd.org/coronavirus/policy-responses/a-systemic-resilience-approach-to-dealing-with-covid-19-and-future-shocks-36a5bdfb/> (dostęp: 8.07.2020).

<sup>14</sup> Por. np. *Pandemic Urbanism: Praxis in the Time of COVID-19*, opracowanie zespołowe, <https://docs.google.com/document/d/1EK9MSBySLHLk9aqADj2k3i5Z7RD-fKpLdAVpIKBFw8w/mobilebasic> (dostęp: 8.07.2020).

<sup>15</sup> *Ibidem*.

administracyjnej, gospodarczej i społecznej oraz formy zamieszkiwania<sup>16</sup>. Wątpliwymi czyni także klasyczne podziały na miasto, małe miasteczko i wieś, na wnętrze i zewnątrz, na to, co zurbanizowane i naturalne. Rzecz nie w tym, że Brenner i Schmidt kwestionują istnienie takich geograficznie czy administracyjnie wyróżnialnych obiektów, jak miasta, metropolie i aglomeracje, lecz w tym, że procesy urbanizowania rzeczywistości już dawno przekroczyły ich granice. Posługiwanie się w badaniach miejskich takimi jednostkami jak „miasto” czy „aglomeracja” ma charakter epistemologiczny, to konstrukty teoretyczne, podobnie zresztą jak proponowane przez Brennera i Schmidta *the urban* (to, co miejskie) i urbanizacja<sup>17</sup>. Pojawianie się w rezultacie gwałtownych przeobrażeń gospodarczych i geopolitycznych końca XX stulecia takich procesów, jak rozwój tzw. korytarzy łączących miasta i zaplecza (*hinterlands*) oraz przestrzenie przejściowe (tereny usługowo-handlowe, centra logistyczne, przemysłowe hodowle i uprawy), powiązanie uprzemysłowionego rolnictwa z infrastrukturami zurbanizowanymi (np. dystrybucji, transportu i handlu), powstawanie osiedli ludzkich powiązanych z tymi infrastrukturami, a nie przestrzeniami konkretnych miast itp., powodują, że nie ma już w zasadzie w skali globalnej terytorium, które nie podlegałoby, w ten czy inny sposób, wpływom procesów urbanizacyjnych<sup>18</sup>. Nie inaczej ma się sprawa społeczno-kulturowego aspektu urbanizacji, skoro globalna komunikacja, zmiany form zamieszkiwania i pracy uzależniły mieszkańców terytoriów, które administracyjnie czy kulturowo za miasta nie są uznawane, od wielu praktyk dawnego, miejskiego *way of life*. Konieczność codziennej mobilności zawodowej na duże odległości, urbanizacja infrastruktury na terenach wiejskich, uzależnienie rolnictwa od nowych technologii, lecz także sposoby spędzania czasu wolnego i konsumpcji to tylko wybrane przykłady. Przenosząc te spostrzeżenia na sytuację pandemiczną, warto zwrócić uwagę choćby na rolę, jaką przypisano lotniskom i galeriom handlowym (dziś, nawet w Polsce, niezwiązanym wyłącznie z wielkimi miastami i suburbią, powstają już bowiem przestrzenie międzymiejskie składające się wyłącznie z takich obiektów) w rozprzestrzenianiu się pandemii. Wystarczy przypomnieć, jaką groźbę wiązano z terenami transgranicznymi i codziennymi kontaktami zawodowymi mieszkańców tych terenów. Nawet jeśli nie są wielkimi metropoliami – „miasteczka fryzjerów i dentystów” itp. to transgraniczne przestrzenie uzależnione od form ekonomicznych i stylów życia o charakterze pierwotnie miejskim. Same w sobie są zresztą przestrzeniami gospodarowania, edukacji, pracy i życia codziennego, które łączą przeważnie co najmniej dwa „miasta”. W centrum zainteresowania znalazła się również okazjonalna mobilność na masową skalę, powiązana na przykład ze świętami (chiński Nowy Rok uznano za jedną z przyczyn rozprzestrzeniania się COVID-19 poza Wuhan). W związku z łatwością przenoszenia się wirusa (np. jego zdolnością do przetrwania wiele godzin na powierzchniach

<sup>16</sup> N. Brenner, Ch. Schmidt, *Towards a New Epistemology...*, *op. cit.*

<sup>17</sup> *Ibidem.*

<sup>18</sup> *Ibidem.*

obiektów) w nowym świetle zaczęliśmy postrzegać wiele usług (np. usługi kurierskie i handel zdalny, przewóz towarów i osób itp.), które w ścisłą sieć splatają wielkie podmiejskie przestrzenie magazynowe, autostrady i ludzi, a przede wszystkim ignorują podział na to, co miejskie i nie-miejskie. Pewnym dopełnieniem argumentu o planetarnej skali powiązań typu urbanizacyjnego jest koncepcja urbanizmu rozpryskowego (*splintering urbanism*)<sup>19</sup>, która właśnie na istnienie „infrastruktur” tych powiązań zwraca uwagę. Ich istnienie, lecz także stopień uzależnienia naszego życia od tego, czy będą one drożne, czy nie, uświadomiliśmy sobie w pierwszej fazie *lockdownu* niezależnie od tego, czy mieszkamy w „miastach” czy poza nimi. Ten stan rzeczy zdaniem zwolenników tezy o planetarnej urbanizacji wymaga, byśmy przyjęli w studiach miejskich nową epistemologię, nastawioną na rzeczywiste zagęszczenie i skalę tych procesów<sup>20</sup>. Na ich dynamyczny, właśnie procesowy charakter, to one bowiem decydują zarówno o zjawiskach rozwojowych, jak i o kryzysach w wielu miejscach na świecie. Pod pojęciem „społeczeństwa miejskiego” Lefebvre<sup>21</sup>, według jego współczesnych interpretatorów, nie miał na myśli zamiany całego świata w miasto, lecz specyficzny splot industrializacji, kapitalistycznej formy rozwoju gospodarczego, zaawansowanej komunikacji, sposobów projektowania i produkcji przestrzeni oraz interakcji społecznych i praktyk życia codziennego, który nie pozostawi nietkniętym żadnego miejsca czy terytorium na Ziemi<sup>22</sup>.

Po drugie – zwłaszcza w odniesieniu do doświadczenia codzienności pandemii – uświadomiliśmy sobie, że nowe ontologie miejskie, zgłaszane pod hasłami urbanizmu asamblażowego, niekoniecznie muszą nas prowadzić wyłącznie do nowej metafizyki czy wręcz ezoteryki sprawstwa nie-ludzkich aktorów. Dość dobrze wszakże oddają charakter powiązań różnych elementów rzeczywistości zurbanizowanej, decydujących o naszym w niej funkcjonowaniu. Lecz znów nie chodzi o publicystyczne spostrzeżenie, że oto niewidzialny „mikrob” postawił w ciągu kilku tygodni na baczność większość populacji globu, wywołując skutki polityczne, gospodarcze, społeczne. Ujawnił słabości współczesnych rządów w skali państwowej czy municypalnej, a także patologie neoliberalnego kapitalizmu (np. niewydolność usług publicznych, z systemami ochrony zdrowia i życia na czele). W tym wypadku chodzi raczej o to, jak bardzo potencjalność zakażenia uświadomiła nam stopień powiązania każdej praktyki społecznej z miejską materialnością, lecz również – ponownie – stopień interrelacji różnych obiektów materialnych i fizykalnych z przepływami ludzkimi i sieciami globalnymi. Na dłuższą metę nie da się żyć we współczesnych miastach, zachowując restrykcyjnie zasady dystansu społecznego i reżimu higienicznego. W miastach, na

<sup>19</sup> S. Graham, S. Marvin, *Splintering Urbanism: Networked Infrastructures, Technological Mobilities and Urban Condition*, Routledge, London–New York 2001.

<sup>20</sup> N. Brenner, Ch. Schmidt, *Towards a New Epistemology...*, *op. cit.*

<sup>21</sup> H. Lefebvre, *The Urban Revolution*, przeł. R. Bononno, The University of Minnesota Press, Minneapolis 2003.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 165–166 oraz 172–175.

przedmieściach, przemieszczając się między miastami, na autostradach, w środkach masowej komunikacji, w fabrykach, w szpitalach, na uniwersyteckich kampusach – nie sposób zrezygnować zupełnie ze spotykania innych, z oddychania czy dotykania klamek, przycisków, ekranów, mebli itp. Masowy *lockdown*, jako rozwiązanie wynikające z bezradności, pokazał ścisłość interrelacji tego typu, lecz zarazem uświadomił, że życie zurbanizowane bez tych interrelacji jest dysfunkcyjne. By podać prosty przykład: w pierwszych tygodniach pandemii, kiedy ludzie (intuicyjnie lub świadomie) zrezygnowali z dotykania czujników sygnalizacji świetlnej na przejściach dla pieszych lub przycisków otwierających drzwi w autobusach i tramwajach, systemy te nie były jeszcze przeprogramowane na warunki pandemiczne, w efekcie czego proste czynności wymagały długotrwałego oczekiwania i stawały się irytujące. Z kolei gdy w czasie „odmrażania” w Polsce wzmożła się komunikacja samochodowa, przeprogramowana na czas *lockdownu* sygnalizacja świetlna w wielu miastach przyczyniała się do powstania niepotrzebnych korków. O ile więc teza planetarnej urbanizacji pozwala dobrze zrozumieć ekstensywny wymiar powiązań decydujących o kryzysie pandemicznym, o tyle koncepty zwolenników asamblażowego urbanizmu dobrze nadają się do zrozumienia ich intensywności, w którą uwikłane jest życie miejskie na poziomie najbardziej elementarnym<sup>23</sup>.

Podobnie, i po trzecie, test praktyczny pozytywnie przeszła część teorii z nurtu tzw. ekologii politycznej, o ile pandemiczne spowolnienie nie pozostało bez wpływu na tzw. metaboliczne procesy miejskie<sup>24</sup>. Znów proste przykłady: z jednej strony spadek emisji CO<sub>2</sub>, który spowodował chwilowe oczyszczenie atmosfery ze smogu, odnotowany na zdjęciach satelitarnych; z drugiej – odwrót od komunikacji publicznej, który w części świata zwiększył popularność ruchu pieszego i rowerowego (choć zarazem dowiódł wciąż niedostatecznego przystowania przestrzeni miejskich do tego typu komunikacji na większą skalę, ale też uzmysłowił fakt, że w wielkich metropoliach komunikacja piesza do odległych miejsc, np. pracy, jest zwyczajnie niemożliwa). W innych miejscach zaś, na przykład w Polsce, spowodował ostatecznie przesiadkę do samochodów osobowych, a więc wtórnie także zwiększoną emisję. Te, analizowane dziś intensywnie między innymi przez ekspertów UN-Habitat, lecz również przez wielu planistów i urbanistów na świecie, zjawiska mogą w przyszłości wpływać na jakość rozwiązań proponowanych w wielu miastach. W kontekście kryzysu miejskich przestrzeni publicznych zwracano ponadto uwagę na to, jak w warunkach pandemii na znaczeniu zyskała zurbanizowana natura, a więc przestrzenie zielone, ogrody miejskie, parki i lasy miejskie, które w pierwszym odruchu uznano za bezpieczniejsze niż place publiczne, galerie handlowe czy starówki<sup>25</sup>, jednocześnie zaś konieczne, bowiem życiowa aktywność mieszkańców zurbanizowanego świata nie może się zbyt długo ograniczać do czterech ścian i balkonu. Z drugiej strony

<sup>23</sup> Więcej pisałam o tym w *Praxis i miasto...*, *op. cit.*, s. 61.

<sup>24</sup> E. Swyngedouw, *Metabolic Urbanization...*, *op. cit.*

<sup>25</sup> Por. *Pandemic Urbanism...*, *op. cit.*



pandemia zwiększyła zużycie energii elektrycznej oraz produkcję i konsumpcję plastiku, a także środków chemicznych. Koncepcja miejskiego metabolizmu wskazuje wyraźnie na ścisłość powiązań czynników środowiskowych, działalności ludzkiej, procesów klimatycznych, sposobów projektowania przestrzeni i infrastruktury, gospodarowania zasobami czy zarządzania czasem.

Wreszcie, i po piąte, nierówna sytuacja pandemiczna w odmiennych regionach świata wskazuje spore znaczenie problematyki, na którą usiłują zwrócić naszą uwagę miejskie studia postkolonialne. Wciąż ogromne ogniska pandemii w krajach globalnego Południa wynikają z pewnością zarówno z nierówności ekonomicznych, jak i z różnic kulturowych – na przykład innego stosunku przedstawicieli różnych kultur do kwestii kontaktów społecznych. Oskarżane o partykularyzm studia postkolonialne przede wszystkim usiłują nam pokazać, że nie ma globalnego wzorca miejskości, a zrozumienie procesów ekonomicznych, społecznych i politycznych w metropoliach Południa wymaga usytuowanego, zlokalizowanego wglądu i wychwycenia specyfiki urbanizacji w tych krajach. To zaś ułatwia dostrzeżenie wielu głębszych przyczyn globalnie nierównej dystrybucji zagrożenia epidemicznego. Na przykład uwarunkowane ekonomicznie, ale też kulturowo przywiązanie do nieformalnej gospodarki ulicznej (handel i usługi), specyfika nieformalnych osiedli, będąca pochodną braku dostępu do zasobów, materiałów i przestrzeni, lecz również wynikająca z intensywności codziennych kontaktów społecznych, bez których w metropolitalnych slumsach nie sposób przetrwać, mogą powodować, że dynamika i struktura zakażeń w tych społecznościach będą inne niż w krajach tzw. Północy. W związku z powyższym jednak globalne rozwiązania kryzysu, takie jak *lockdown*, dystans społeczny, reżimy higieniczne, nie mówiąc już o przekierowaniu naszych aktywności na formy zdalne – mogą być zarówno niewykonalne, jak i nieskuteczne w wielu miejscach na świecie.

## Kryzys teoretyczny a przeżycie „miast”. Poza ideologię urban resilience

Kluczowym momentem we wspomnianej dyskusji wewnątrz studiów miejskich był rok 2016, gdy przedstawiciele tzw. drugiego pokolenia szkoły Los Angeles, Michael Storper i Allen J. Scott, opublikowali polemiczne omówienie trzech propozycji teoretycznych: tezy o planetarnej urbanizacji, urbanizmu asamblażowego oraz postkolonialnych studiów miejskich<sup>26</sup>. Ten artykuł, podobnie jak i inne polemiki, wywołał reakcję, między innymi znaną odpowiedź Neila Brennera<sup>27</sup>. Jednocześnie wpisywał się we wcześniejsze spory, wywołane między innymi krytyką metodologicznego

<sup>26</sup> M. Storper, A.J. Scott, *Current Debates in Urban Theory: A Critical Assessment*, „Urban Studies” 2016, vol. 53 (6), s. 1114–1136 (korzystam z wersji on-line, strony numerowane 1–23).

<sup>27</sup> N. Brenner, *Debating Planetary Urbanization...*, *op. cit.*

„cityzmu” sformułowaną przez Hillary Angelo i Davida Wachsmutha w 2014 roku<sup>28</sup> czy polemiką Brennera, Maddena i Wachsmutha z ontologią urbanizmu asamblażowego z 2012 roku (formułowaną na marginesie pytania o polityczno-krytyczny potencjał nowych ontologii)<sup>29</sup>. Ton tych publikacji był ostry, choć tylko Storper i Scott, kontynuujący jeden z mainstreamowych dyskursów miejskich końca XX wieku, przypuścili tak bezpardonowy atak na propozycje swoich koleżanek i kolegów. Studia postkolonialne krytykowane są za partykularyzm i lokalność, nieodróżnianie swoistości życia miejskiego, charakterystycznej dla każdego miasta, od procesów globalnych, wspólnych dla wszystkich. W efekcie, zdaniem Storpera i Scotta, przyczyniają się do prowincjonalizacji dyskursów miejskich<sup>30</sup>. Według autorów nie trafiona jest także, przeprowadzana przez takie reprezentantki badań postkolonialnych jak na przykład Jennifer Robinson czy Ananya Roy, krytyka hegemonicznych związków euro-amerykańskiej („północnej”) teorii miasta z założonym na Północy modelem rozwoju miejskiego (krytykowanym w kręgu teorii postkolonialnej jako modernizm-developmentalizm)<sup>31</sup>. Krytyka miejskich asamblaży jest tu najbardziej złośliwa, a jednocześnie najbardziej przewidywalna – negatywnym bohaterem artykułu staje się Colin McFarlane i jego analizy zmateralizowanych agentów oporu miejskiego znane choćby z *Learning the City*<sup>32</sup>. Ontologii asamblażu zarzuca się tu omijanie czynników kontekstowych (ponadsytuacyjnych) w analizach procesów miejskich, a więc mylenie zjawisk przypadkowych ze zjawiskami stanowiącymi odbicie faktycznych procesów rozwojowych w miastach. Storper i Scott wytykają także trywialne uprzywilejowanie sprawstwa nie-ludzkiego ponad ludzkie, a zatem ignorowanie mentalnych (kulturowych?) aspektów zjawisk decydujących o kształcie współczesnych miast. Wytykają wreszcie „naiwny obiektywizm” i propagowanie swoistej metafizyki tego, co nie-ludzkie, bez poważnego naukowego ugruntowania. Najsilniejsze argumenty jednak wytaczane są przeciw tezie o planetarnej urbanizacji. To najmniej przychylna lektura (Storper i Scott raczej nieprzypadkowo myślą więc pojęcia „urbanizmu” i „urbanizacji”)<sup>33</sup> przeprowadzona w obronie istnienia miasta, obszaru metropolitalnego oraz aglomeracji jako wyróżnialnych empirycznie i koniecznych teoretycznie jednostek badania. Autorzy przede wszystkim jednak występują w obronie własnej koncepcji uznającej aglomerację (określaną mianem węzła obszarów miejskich – *urban land nexus*)<sup>34</sup> za główną formę miejską we

<sup>28</sup> H. Angelo, D. Wachsmuth, *Urbanizing Urban Political Ecology: A Critique of Methodological Cityism*, „International Journal of Urban and Regional Research” 2014, vol. 39 (1), s. 16–27.

<sup>29</sup> N. Brenner, D.J. Madden, D. Wachsmuth, *Assemblage, Actor-Networks and the Challenges of Critical Urban Theory*, w: N. Brenner, P. Marcuse, M. Mayer (eds.), *Cities for People, Not for Profit: Critical Urban Theory and the Right to the City*, Routledge, London 2012, s. 117–137.

<sup>30</sup> M. Storper, A.J. Scott, *Current Debates in Urban Theory...*, *op. cit.*, s. 7–12.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 12–14; por. także: C. McFarlane, *Learning the City: Knowledge and Translocal Assemblage*, Wiley-Blackwell, Malden–Oxford–Chichester 2011.

<sup>33</sup> Co wytyka im Brenner, por. N. Brenner, *Debating Planetary Urbanization...*, *op. cit.*, s. 5.

<sup>34</sup> M. Storper, A.J. Scott, *op. cit.*, s. 3–7.

współczesności – co stanowi aktualny wariant tezy szkoły Los Angeles z końca XX wieku, iż ta amerykańska metropolia jest wzorcowa dla globalnych procesów miejskich. Tezę o urbanizowaniu obszarów poza administracyjnie istniejącymi miastami i aglomeracjami Stoper i Scott uznają za zbędną teoretyczną komplikację, niewiele wnoszącą do miejskich epistemologii. O braku przychylności lektury świadczy choćby fakt, że autorzy ignorują deklarację o procesowym charakterze urbanizacji (a więc czasownikowej i czynnej stronie samego tego pojęcia), uznając wyróżnienie urbanizacji skoncentrowanej (*concentrated*) i poszerzonej (*extended*) z propozycji Brennera i Schmidta za odpowiedniki znanych form miejskich (miasta i aglomeracji), a nie za momenty w procesie transformacji rzeczywistości<sup>35</sup>.

Wiele z wątpliwości zgłaszanych przez autorów należy uznać za uzasadnione, zwłaszcza gdy analizujemy te propozycje z perspektywy kulturoznawczej. Główne wątpliwości przedstawicieli szkoły Los Angeles wynikają przede wszystkim z silnej (neo)materialistycznej redukcji wizji procesów miejskich w przedstawianych propozycjach onto-epistemologicznych, która ma prowadzić do „prześlepienia” kwestii świadomościowych, mentalnych, idei miejskości związanych z samymi miastami, a wytwarzanych przez mieszkańców, ekspertów itp. „Cityzm” być może traci w dzisiejszych warunkach na znaczeniu jako nastawienie epistemologiczne, lecz nie znika ze świadomości społecznej, z kultury itp. Niezależnie od tego bowiem, że warto kwestionować błędy esencjalizmu i reifikację miasta jako bytu, a zatem warto pokazywać, że w planie teorii „miasto”, „metropolia” czy „aglomeracja” zawsze są konstruktami teoretycznymi (ze względu na właściwości samego myślenia teoretycznego), istotnym czynnikiem analiz powinno być jednak uznanie, że podobne konstrukty funkcjonują także poza teorią: w ludzkiej świadomości i w kulturze. A jako takie również mają wpływ na rozwój bądź kryzys rzeczywistości miejskiej. Praktyki projektowania, budowania, inwestowania, zamieszkiwania nie są procesami w pełni samoistnymi i niezależnymi od idei miasta konkretnego lub miasta w ogóle, przyświecającej tym, którzy tych praktyk się podejmują. W propozycjach zwolenników urbanizmu asamblażowego, jak choćby McFarlane’a, wskazuje się wprawdzie zawsze, że w relacyjnych sieciach prócz nieludzkich organizmów, przedmiotów materialnych czy technologii sprawstwo mają też wiedza, wyobrażenia, idee, symbole, artykulacje kulturowe<sup>36</sup>, lecz w konkretnych analizach sprawstwo to rzadko wybija się na pierwszy plan.

Do tej wątpliwości można dodać zresztą i inne. Po pierwsze, zwrot ontologiczny w studiach miejskich jest o kilka dekad spóźniony wobec podobnego ruchu w teorii społecznej w ogóle, w konsekwencji czego powiela błędy, które wśród zwolenników propozycji wyjściowych – na przykład teorii aktora-sieci i Deleuzjańsko-Guattariańskiej idei asamblaży – bywały już rozwiązywane. Podobnie jak w wypadku

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 15. Brenner i Schmidt wspominali także o momencie urbanizacji różnicującej (*differential*), por. *ibidem*, *Towards a New Epistemology...*, *op. cit.*, s. 166–169.

<sup>36</sup> Por. np. definicję „uczenia się” z *Learning the City* McFarlane’a: C. McFarlane, *op. cit.*, s. 3.

sporu o to, czy powinniśmy mówić o kolektywach, sieciach, asamblażach czy na przykład o społeczeństwie, rzecz nie rozbija się wyłącznie o istnienie lub nie empirycznie wyróżnialnych bytów ponadjednostkowych, lecz o ich reifikację i petryfikację. O uznanie tych całości za istniejące fragmenty rzeczywistości o względnie niezmiennej strukturze i zespole obiektywnych własności. Problem w tym, że kwestia esencjalizmu i reifikacji konstruktów teoretycznych jest już w naukach społecznych sprawą historyczną. Przepracowując ją w odniesieniu do „miasta” czy „aglomeracji”, warto jednak wziąć także pod uwagę błędy tzw. ontologii relacyjnych, z którymi same te propozycje się mierzyły, między innymi właśnie problem naiwnego realizmu, marginalizowanie pozamaterialnych czynników w procesach społecznych, ignorowanie kontekstów, w których dochodzi do wyłonienia się relacji określonego typu, i wreszcie kwietyzm, wynikający z prostego zrównania ze sobą odmiennych form sprawstwa<sup>37</sup>. Ten ostatni bowiem *de facto* mrozi możliwość myślenia krytycznego o mieście, a więc także możliwość antycypowania ze stanów rzeczy i tworzenia wiedzy, która pozwoli przewidywać przyszłość miejskich procesów, a nie tylko wychwytywać incydentalne relacje pojedynczych czynników.

Kłopot polega na tym, że wspomniana krytyka nowych onto-epistemologii jest pod wieloma względami upraszczająca, a często też nieuczciwa. Grozi także wylaniem dziecka z kąpielą, o ile może prowadzić do przeoczenia faktycznego potencjału wspomnianych propozycji teoretycznych w analizowaniu aktualności i prognozowaniu przebiegu procesów urbanizacyjnych. Na powody, dla których nie da się w całości przyjąć do wiadomości tak bezpardonowej krytyki, wskazywał zresztą w bardzo skrupulatnej odpowiedzi sam Neil Brenner, zwracając uwagę na pewne istotne przemilczenia lub przeoczenia, których dopuszczają się obrońcy „cityzmu”. Po pierwsze więc, zarówno studia postkolonialne, jak i ekologia polityczna czy koncepcja urbanizacji planetarnej są perspektywami deklaratywnie uprawianymi w ramach krytycznych studiów miejskich, a nie *urban studies* w ogóle, a to niesie ze sobą określone konsekwencje metodologiczne i założenia<sup>38</sup>. Przynajmniej tak, iż są to studia ukierunkowane na wykrywanie splotów urbanizacji z obecną fazą w rozwoju kapitalizmu i wynikających z tego problemów, na czele z globalną hegemonią określonej – neoliberalnej – wizji miasta. Choć podejścia te nie unikają perspektywy długiego trwania (a może właśnie dlatego, że jej nie unikają), ostrze krytyczne jest tutaj ukierunkowane na analizowanie całości procesów środowiskowych, ekonomicznych, społecznych, stosunków rasowych itp. w ich najbardziej aktualnej postaci. I tak przynajmniej teza o planetarnej urbanizacji jako kontynuacja Lefebvre’owskiej antycypacji (bowiem w 1970 roku było to zaledwie przewidywanie) ma pozwolić na przyjęcie perspektywy, dzięki której uda się obserwować przebieg tego procesu i jego najbardziej dramatyczne skutki. W największym skrócie więc sprawa rozbija się o sposób widzenia procesów miejskich wyłącznie w kategoriach rozwoju – jak w klasycznych

<sup>37</sup> Więcej pisałam na ten temat w *Praxis i miasto...*, *op. cit.*, s. 162–228.

<sup>38</sup> N. Brenner, *What Is Critical Urban Theory?*, „City” 2009, vol. 13 (2), s. 198–207.

teoriach miejskich – lub jako czynnika kryzysogenego. I właśnie to, a nie spór o istnienie lub nieistnienie „miasta”, jest w moim przekonaniu sednem sprawy. „Cityzm”, choć w całej debacie opatrywany przymiotnikiem „metodologiczny”, atakowany jest tu przede wszystkim za to, że jest obroną pewnego typu interesów, niestety również za pomocą teorii naukowych.

Jak wyjaśniał Brenner, powrót do idei i analiz Lefebvre’a w pierwszej dekadzie XXI wieku był skierowany przeciw dwóm dominującym ujęciom zagadnień miejskich w nauce: klasycznym, związanym z przemysłową, fordowską fazą kapitalizmu, a w planie naukowym z interpretowaniem miasta jako „the City” – specyficznej dla tego okresu formy społecznej, gospodarczej, przestrzennej<sup>39</sup>. Co najważniejsze: podlegającej prawom rozwoju, a więc tak jak widzieli to jeszcze przedstawiciele szkoły chicagowskiej. Ten etap w historii teorii miejskich określa się we współczesnych badaniach krytycznych jako hegemoniczny modernizm-developmentalizm. Przypomnijmy zresztą, że był on krytykowany już wcześniej za to, iż wizję rozwoju przemysłowych miast amerykańskich traktowano tu jako uniwersalny wzorzec rozwoju miejskiego w ogóle. Po przejściu w fazę postindustrialną, po upadku bloku wschodniego i połączeniu neoliberalizmu z globalnymi przepływami finansowymi w większości krajów świata klasyczna wizja rozwoju miejskiego nie miała już zastosowania. Po drugie: krytyka „neomaterialistów” skierowana jest także przeciw studiom miejskim, które ugrunowały ideę tzw. ery miast i miasta globalnego. To ten etap w rozwoju *urban studies* interpretuje Brenner jako osuwanie się teorii miejskich w ideologię<sup>40</sup>. Koncepcje takie jak miasto globalne, miasto kreatywne, *smart city*, *sustainable city* i wiele innych miały potężne konsekwencje praktyczne jako idee przyjmowane w miejskich politykach zarządzania i rozwoju, w kulturowym imaginariu przyszłości miast, w strategiach promocyjnych, politykach regionalnych i globalnych itp. Te ostatnie zaś nie tylko nie kwestionowały pochodzenia neoliberalnego kapitalizmu przez świat, ale nierzadko szły z nim ramię w ramię. Z tego wynika dystans zwolenników ontologicznego czy neomaterialistycznego zwrotu w studiach miejskich względem „skulturalizowania” badań nad miastami w wersji proponowanej choćby przez postmodernistyczną/postfordowską teorię szkoły Los Angeles. Idea globalnych wzorców miejskości, które będą dominować w XXI wieku – choć u zarania była ideą krytyczną – przyniosła ze sobą wyrastające jak grzyby po deszczu koncepty miast wykazujące nierzadko bardzo luźny związek z faktycznymi warunkami życia w różnych miejscach na świecie. Przypomnijmy też dla porządku, że krytyka metodologicznego „cityzmu” zgłaszana przez Angelo i Wachsmutha nie była adresowana pierwotnie do całego obszaru badań miejskich, lecz bardzo konkretnie – była to krytyka mieskiej ekologii politycznej rozwijanej między innymi przez Erika Swyngedouwa. Zarzuty Angelo i Wachsmutha dotyczyły tego, iż koncentrując się na

<sup>39</sup> N. Brenner, C. Schmidt, *Towards a New Epistemology...*, *op. cit.*, s. 155–158; N. Brenner, *Debating Planetary Urbanization...*, *op. cit.*, s. 2–3.

<sup>40</sup> N. Brenner, C. Schmidt, *Towards a New Epistemology...*, *op. cit.*, s. 155–158.

„mieście”, ekologia polityczna nie tylko zatracza związki ze swym pierwowzorem, ekonomią polityczną, lecz także marnuje potencjał własnej koncepcji wyjściowej – miejskiego metabolizmu<sup>41</sup>. Procesy i zjawiska środowiskowe, na przykład klimatyczne, nic sobie nie robią ani z granic konkretnych miast, ani z modnych idei tych miast. Skrojone według reguł metodologicznego „cityzmu”, rozwiązania urbanistyczne, planistyczne czy projektowe preferowane przez ekologię polityczną nie są w stanie odpowiadać na metaboliczne zjawiska środowiskowe w tym samym stopniu co idea *sustainable city*, którą ekologia polityczna usiłuje kwestionować. Myślenie to może w najlepszym razie prowadzić do powstawania bezpiecznych enklaw w świecie horroru, ale na samą katastrofę klimatyczną nie jest w stanie odpowiedzieć.

Potraktujmy jako sprawdzian słuszności tych zarzutów wpisana we współczesne, globalne wizje rozwojowe miast, na przykład właśnie w wizję rozwoju zrównoważonego, koncepcję strategii antykryzysowych. Chodzi o ideę *urban resilience*, związaną pierwotnie głównie z zagrożeniami kryzysu klimatycznego, lecz powracającą w ostatnich miesiącach także w związku z pandemią. Jako ideologiczny składnik koncepcji *sustainable city*, idea „żywności”, „sprężystości” – zdolności do przetrwania (*resilience*) – ma obejmować sposoby działania antykryzysowego w nadchodzącej przyszłości<sup>42</sup>. Dyskutuje się więc tu kwestię przewidywania kryzysów i katastrof (systemy szybkiego reagowania). Poszukuje się też rozwiązań, które umożliwią szybki powrót do stanu wyjściowego. UN-Habitat postuluje w tym kontekście przykładowo powstawanie w miastach specjalnych centrów *urban resilience*, które miałyby realizować te zadania<sup>43</sup>. Promuje się wizje przeprojektowywania miast tak, aby w razie katastrof zapewniać bezpieczeństwo, dostęp do zasobów, swobodną komunikację itp. Zupełnie poważnie bierze się więc na przykład pod uwagę powstawanie inteligentnych technologii wykrywających ogniska zakażeń kolejnymi chorobami – co w kontekście COVID-19 już wzbudza spore wątpliwości w związku z organizowaniem praw człowieka i praw obywatelskich. Problem koncepcji *urban resilience* polega jednak nie na konkretnych rozwiązaniach, lepszych lub gorszych, które w jej ramach są opracowywane, lecz na jej bardziej fundamentalnych przeoczeniach. Po pierwsze, jako wyartykułowany przykład „cityzmu”, koncentruje się ona na miastach traktowanych jako enklawy, w których dochodzi do zapaści i w granicach których ich skutki mają być rozwiązywane. To problematyczne, jeśli zwrócimy uwagę na to, że zagrożenia ekologiczne lub pandemiczne niewiele mają wspólnego z granicami administracyjnymi czy barierami przestrzennymi. Co więcej, nieliczne miasta, które będzie stać na ultranowoczesne technologie i centra antykryzysowe, być może poradzą sobie, wiele innych nie. Pokazuje to jednak, że mamy do czynienia z ideą dość ekskluzywną. Po drugie, *urban resilience* to koncept niezwykle zachowawczy

<sup>41</sup> H. Angelo, D. Wachsmuth, *Urbanizing Urban Political Ecology...*, *op. cit.*

<sup>42</sup> Działalność ONZ i UN-Habitat przywołują także Brenner i Schmitdt jako przykład konstruowania ideologicznej metanarracji miejskiej wpisanej w ideę miasta globalnego i ery miejskiej. Por. N. Brenner, C. Schmidt, *Towards a New Epistemology...*, *op. cit.*, s. 155–156.

<sup>43</sup> G.U. Musa, *COVID-19...*, *op. cit.*

– chodzi bowiem o strategie przywracania stanu równowagi („normalności”) sprzed kryzysu, a więc właśnie o ową „sprężystość”, zdolność „materii” do powrotu do kształtów sprzed uderzenia, o powrót na ścieżkę rozwoju. Samej idei rozwoju miast nikt zaś nie kwestionuje. Koncepcja ta nie uwzględnia więc na przykład refleksji, że kryzys zarówno klimatyczny, jak i pandemiczny wynikają ze stopnia uzależnienia świata od miejskości i że procesy urbanizacyjne, niezależnie od tego, czy zgadzamy się z teoriami ich planetarnej skali, czy nie, są zarówno czynnikami rozwoju, jak i – niestety – źródłem zagrożeń. Jeśli tak, być może świat potrzebuje także ograniczenia tych procesów, „odmiastowienia”? A być może musimy poszukać zupełnie nowych form relacji globalnych niż te, które powstają na bazie miejskich infrastruktur? Zwróćmy uwagę choćby na fakt, iż promowane jako rozwiązania antykryzysowe zdalna praca i edukacja czy ruch pieszy nie są neutralne rasowo, klasowo ze względów geograficznych lub w powiązaniu z płcią i wiekiem. By jednak wysuwać takie wątpliwości, rzeczywiście trzeba chyba nowej wyobraźni ontologicznej i nowych propozycji epistemologicznych, nawet jeśli obarczone są one niedopatrzeniami.

## Przyszłość w rzeczywistości urbanizowanej. Zamiast konkuzji

W *Praxis i miasto*, sięgając do powszechnie znanej antycypacji Lefebvre’a, zaproponowałam, by w badaniach miejskich, uwzględniających nowoontologiczną i neomaterialistyczną reorientację we współczesnej humanistyce, mówić raczej o „rzeczywistości zurbanizowanej” niż o „mieście”. Jeśli uwzględnić, silniej niż wówczas, propozycję Brennera i Schmidta, aby planetarną urbanizację traktować jako proces, a nie stan, dziś dodałabym do tej propozycji drobną korektę – warto moim zdaniem mówić raczej o urbanizowaniu rzeczywistości. Nie przesadzając bowiem, czy rację mają autorzy, iż przewidywania Lefebvre’a już się wypełniły, czy nie, a procesy urbanizowania świata dotyczą już takich jego obszarów, jak lasy deszczowe, rejonny arktyczne czy pas alpejski w Europie<sup>44</sup>, z pewnością mówimy o procesie wciąż trwającym, ale niezakończonym. Inna rzecz, że przykłady Brennera i Schmidta przestają być aż tak ekstrawaganckie, jeśli weźmiemy pod uwagę to, jak wiele pozostałości wielkomiejskiego, konsumcyjnego stylu życia znajdziemy zarówno w rejonach Arktyki, jak i w Alpach. Jednym z najsmutniejszych pandemicznych obrazów ostatnich miesięcy były przecież choćby tony maseczek jednorazowych i lateksowych rękawiczek, które w ciągu kilku tygodni zapełniły morza, jeziora czy szlaki górskie.

Propozycja przyglądania się owej „urbanizowanej rzeczywistości” wynikała jednak nie tyle z przyjęcia za dobrą monetę wszystkich twierdzeń neomaterialistycznego czy ontologicznego zwrotu albo z potrzeby wyzbywania się „miasta” ze słownika studiów miejskich, zwłaszcza w ich wariacie kulturowym. To ostatnie choćby ze względów czysto praktycznych (praktyki językowej i uzusu) uważam za niewykonalne. Za takim wyborem stało przekonanie, że koncepcje planetarnej urbanizacji

<sup>44</sup> N. Brenner, C. Schmidt, *Towards a New Epistemology...*, op. cit., s. 174.

czy urbanizmu asamblażowego da się skutecznie pogodzić z perspektywą kulturową. Tu do gry wkracza filozofia *praxis* (w ramach której swoje propozycje formułował przecież Lefebvre), ale także współczesne teorie praktyczne. To właśnie w tym polu bardzo efektywnie Theodore'owi Schatzkiemu czy Andreasowi Reckwitzowi udało się uzupełnić Deleuzjańsko-Guattariańską czy Latourowską perspektywę o elementy kulturalistyczne, oparte właśnie na koncepcji praktyk, a więc o założenie, że społeczeństwo bądź kultura mają charakter dynamicznego procesu usytuowanego w rzeczywistości materialnej, powiązanego z nią relacją wzajemności, ale niepozbawionego czynnika mentalnego, również ponadjednostkowego: idei, wartości, przekonań, symboli<sup>45</sup>. Ta korekta, zdaniem wspomnianych autorów, była konieczna, ponieważ płaskie ontologie rzeczywiście wyjściowo miały skłonność do pomijania sprawstwa tych czynników (a zatem także przedwczesnego zrównywania sprawstwa ludzkiego i nie-ludzkiego). W tym samym duchu zresztą podąża krytyka „naiwnego realizmu” czy „obiektywizmu” teorii aktora-sieci formułowana z perspektywy poststrukturalistycznego opracowania koncepcji artykulacji. Lecz znów, bym została dobrze zrozumiana: artykulacja to jest proces wiązania, a nie skończona „forma” wytworów świadomości i języka<sup>46</sup>. Artykulacja to czynność, podobnie jak planetarna urbanizacja Brennera. Przemieszczenie ontologiczne, które zaproponowałam, a zatem uznanie, że ludzki wkład w procesy miejskie usytuowany jest w owej rzeczywistości urbanizowanej, a nie w mieście (z perspektywy konkretnych praktyk społecznych nie widzimy „miasta”, lecz rzeczywistość, w której działamy), w żadnym stopniu nie ruguje czynników kulturowych (kulturowych artykulacji) z pola widzenia badań. Nie prowadzi również do rezygnacji z pojęcia „miasta”. Trzeba jednak uznać „miasto” za konstrukt (teoretyczny lub ideologiczny, jak chce Brenner), a nie za the City – realny byt, organizm społeczno-biologiczny, ekosystem, jak w klasycznych ujęciach. Oczywiście, jak wskazałam powyżej, nie wolno zapominać, że konstrukty tego typu funkcjonują zarówno w teoriach, jak i w świadomości uczestników zurbanizowanego życia, a są potrzebne do projektowania, usensowniania działań, interpretowania, rozumienia, są więc istotnym komponentem praktyki. Praktyki się jednak do nich nie sprowadzają. Nie wolno też pomijać samego procesu konstruowania – idee nie spadają z nieba, są tworzone. „Obniżenie tonu” proponowane przeze mnie za Andrzejem W. Nowakiem nie oznacza zatem rezygnacji z *episteme*, lecz wyzbycie się „epistemocentryzmu”<sup>47</sup>. Wymaga uznania, że kulturowe artykulacje nie powstają ponad procesami materialnymi, fizykalnymi, biologicznymi i społecznymi, ale w ich

<sup>45</sup> T.R. Schatzki, *The Site of the Social: A Philosophical Account of the Constitution of Social Life and Change*, The Pennsylvania State University Press, University Park, PA 2002; A. Reckwitz, *Towards a Theory of Social Practices: A Development of Culturalists Theorizing*, „European Journal of Social Theory” 2002, vol. 5 (2). Więcej pisałam na ten temat w: A. Skórzyńska, *Praxis i miasto...*, *op. cit.*, s. 91–124 oraz 162–227.

<sup>46</sup> Por. A. Skórzyńska, *Praxis i miasto...*, *op. cit.*

<sup>47</sup> A.W. Nowak, *Wyobraźnia ontologiczna...*, *op. cit.*, s. 37. Więcej pisałam na ten temat w: A. Skórzyńska, *Praxis i miasto...*, *op. cit.*, s. 32, 142.



obrębie i zawsze w związku z nimi. W tym względzie zaś muszę się zgodzić ze zwolennikami teorii planetarnej urbanizacji czy urbanizmu asamblażowego, że w obszarze studiów miejskich pewne formy *episteme* nie tylko straciły wartość krytyczno-poznawczą na rzecz ideologicznej, lecz także skutecznie rozluźniono ich związek z rzeczywistością miejską. Skłonności do reifikacji wytworów własnej *episteme* w studiach miejskich towarzyszyła zresztą przeważnie ich uniwersalizacja i globalizacja – jak w wypadku koncepcji miasta kreatywnego czy *smart city* (konceptu, do którego w oficjalnych politykach miejskich odwołują się i Singapur, i Poznań...). Przeciw temu właśnie opowiadają się zwolenniczki i zwolennicy studiów postkolonialnych.

Moja propozycja terminologiczna, jak się okazuje, wzbudziła wątpliwości nie tylko ze względu na element „rzeczywistości”, ale również z uwagi na drugi komponent – „urbanizowanie”. W polemice z moją propozycją Magda Matysek-Imielińska pisała:

Nie uważam jednak sformułowania „przestrzeń zurbanizowana” za fortunne z historycznego powodu. Określenie to bowiem funkcjonowało w kręgu badaczy miasta związanym z urbanistami, architektami i niehumanistycznie zorientowanymi geografami. Urbanizacja przestrzeni to ambitne projekty nowoczesnych wizjonerów, lecz także wypracowane w modernizmie koncepcje racjonalistyczne i do granic możliwości funkcjonalistyczne, pokazujące, że zamieszkiwać można przestrzeń racjonalnie zorganizowaną, wypracowaną w porządku geometrycznym i topograficznym. To właśnie rozumienie miasta jako przestrzeni zurbanizowanej kazało urbanistom i architektom projektować stolicę Brazylii oraz zakładać miasta od nowa, a zatem lekceważyć obyczaje, miejskie nawyki, miejską gospodarkę, pracę i wspólnotę mieszkańców. Takie rozumienie w obszarze *urban studies* było dominujące i dopiero praca badaczy zorientowanych humanistycznie przyczyniła się do odwrótu od tego technoprzestrzennego myślenia. Dzięki sięgnięciu po refleksje Roberta E. Parka, Georga Simmela i Waltera Benjamina, dzięki pracy wspomnianego Lefebvre’a, Manuela Castellsa, a współcześnie Davida Harveya, Andy’ego Merrifielda czy Harveya Molotch’a traktujemy miasto jako coś więcej niż przestrzeń zurbanizowaną. Rozumiemy je przecież jako ideę polityczną, dobro wspólne, przestrzeń spektaklu, nowoczesnego czy konsumpcyjnego stylu życia. W tym nurcie miasto bada się w jego globalnym usieciowieniu, nierównościach ekonomicznych, samoorganizacji itp.<sup>48</sup>

Otóż pierwszą wątpliwość, czy pojęcie to wiąże się z „wypracowanymi w modernizmie koncepcjami racjonalizacyjnymi” urbanistów i architektów, już chyba wyjaśniłam, wskazując na jego zakorzenienie w krytycznych badaniach miejskich, powiązanych z filozofią *praxis*, teorią planetarnej urbanizacji oraz zwrotem ontologicznym. Trudno zarzucać propozycjom teoretycznym osadzenie w określonych tradycjach, skoro nie zostały w nich osadzone. Zarówno wspomniane koncepcje krytyczne, jak i ich Lefebvre’owską proveniencję zadeklarowałam wyraźnie – to pokazuje, że rzeczywistość (z)urbanizowana nie tylko nie jest rozwinięciem autorytatywnych utopii modernizmu-developmentalizmu, lecz wiąże się z ich radykalnym odrzuceniem.

<sup>48</sup> M. Matysek-Imielińska, *Jakich badań potrzebuje kulturoznawstwo? Metodologiczne ćwiczenia*, „Prace Kulturoznawcze” 2019, nr 23 (4), s. 155.

Pozostaje drugi problem, nie tyle historii stojącej za pojęciem „urbanizacja”, ile skojarzeń, które pojęcie to ma wywoływać na poziomie czysto językowym. Problem, na który trudno jest odpowiadać nawet samemu Brennerowi, choć operuje w swych pismach językiem angielskim. Warto jednak pamiętać, że w wielu językach rodowodem pojęcia „urbanizacja” nie są modernistyczne idee urbanistyczne, lecz zupełnie neutralne *the urban* (to, co miejskie). Co więcej, w wielu językach – tak jak w angielskim – znacznie łatwiej jest przemieszczać się między formami rzeczownikowymi i czasownikowymi. Urbanizację jako określenie procesu w tej koncepcji najtrafniej więc byłoby tłumaczyć jako planetarne urbanizowanie, czyli rozprzestrzenianie się w skali globalnej tego, co miejskie. By oddać tę intuicję językową, a unikać skojarzeń z urbanizacją jako planowym działaniem urbanistów, architektów i wizjonerów – wspominałam o tym w *Praxis i miasto* – równie dobrze moglibyśmy mówić o planetarnym umiastowieniu (umiastowieniu świata).

Pod wieloma względami jednak kojarzenie urbanizacji wyłącznie z „przestrzenią zurbanizowaną”, a zatem powstającą w efekcie planowanego działania „urbanistów i architektów”, przekształconą infrastrukturalnie, materialnie itp., wynika z bardziej fundamentalnego nieporozumienia. Bierze się z rytualnego, lecz upraszczającego opozycjonowania perspektyw materialistycznej i kulturalistycznej, z których ta ostatnia miałaby odnosić się wyłącznie do sfery ideacyjnej, symbolicznej czy do kwestii wartości, w naszym konkretnym wypadku: do miasta jako „przecież czegoś więcej”. Warto pamiętać, że żaden z wymienionych przez Matysek-Imielińską autorów, którzy mieli nam dostarczać teorii miasta jako „czegoś więcej”, nie pomijał materialnych, fizykalnych czy biologicznych procesów związanych z rzeczywistością miejską, a niektórzy – jak Park – przyjmowali je wręcz za wzór lub model wszystkiego, co w mieście się dzieje (poziom biotyczny i społeczny w miejskiej ekologii – pisałam o tym w innym miejscu)<sup>49</sup>. O ignorowanie materialności trudno też posądzić Benjamina (materializm historyczny jako optyka stosowana w spojrzeniu na miasto nowoczesne), o miejskim neomarksizmie Lefebvre’a, Castellsa czy Harveya nie wspominając. Z drugiej strony neolefebvrystów, jak Merrifield czy McFarlane, trudno oskarżać o ignorowanie na przykład praktyk artystycznych, oddolnych ruchów kulturowych, praktyk wytwarzania wiedzy, symboli i estetyk w spojrzeniu na współczesne procesy miejskie. Ani starsze odmiany materializmu kulturowego w badaniach miejskich, ani neomaterialistyczne ontologie nie stawiają nas przecież przed prostym wyborem: albo miasto jako idea (kultura jako superstruktura), albo bierna materia (baza i infrastruktury). W języku polskim „urbanizacja” być może nadal kojarzy się z redukowaniem optyki do materialnej bazy, ale obawiam się, że w tym względzie jesteśmy dość wyjątkowi.

W kontekście obecnych i nadchodzących kryzysów upieram się więc, by perspektywy nowoontologiczne i neomaterialistyczne w patrzaniu na współczesny świat

<sup>49</sup> A. Skórzyńska, *W poszukiwaniu miasta jako praxis*, w: E. Rewers (red.), *Kulturowe studia miejskie. Wprowadzenie*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2014, s. 338–342.

zachować, nawet jeśli jako kulturoznawczynie i kulturoznawcy musimy dokonywać w nich koniecznych korekt – na przykład uzupełniać o starsze warianty materializmu kulturowego i filozofię *praxis*. Z prostej przyczyny. Hipostazowanie kulturowych artykułacji z ich materialnego usytuowania, ignorowanie sprawstwa pozaludzkiego, gęstości powiązań infrastrukturalnych czy środowiskowych procesów metabolicznych może się okazać równie redukcyjne, a zarazem całkowicie apolityczne i nieskuteczne. Zwłaszcza w sytuacji, w której źródłem zagrożeń stają się zjawiska atmosferyczne, masowe wymieranie gatunków, trujące powietrze i woda, nowe wirusy czy nieodpowiedzialnie użyte technologie. Zwrot neomaterialistyczny lub ontologiczny – jakkolwiek go nazwiemy – w studiach miejskich nie był fanaberią „antykulturalistów”, tylko gestem politycznym, dość dobrze rozpoznającym, skąd biorą się najbardziej palące problemy tego świata i od czego w ogóle musimy zacząć rozmowę o przyszłości wciąż bardziej urbanizowanego życia. Zanim odejdziemy wraz ze swoimi ideami miasta jako „czegoś więcej”.

## Bibliografia

- Amin A., Thrift N., *Cities: Reimagining the Urban*, Polity Press, Cambridge–Oxford–Malden 2002.
- Angelo H., Wachsmuth D., *Urbanizing Urban Political Ecology: A Critique of Methodological Cityism*, „International Journal of Urban and Regional Research” 2014, vol. 39 (1), s. 16–27.
- Bennett J., *Oral History and Delinquency: The Rethoric of Criminology*, The University of Chicago Press, Chicago–London 1980.
- Brenner N., *Debating Planetary Urbanization: For an Engaged Pluralism*, „Environment and Planning D: Society and Space” 2018, vol. 36 (3), s. 2–3.
- Brenner N., Madden D.J., Wachsmuth D., *Assemblage, Actor-Networks and the Challenges of Critical Urban Theory*, w: N. Brenner, P. Marcuse, M. Mayer (eds.), *Cities for People, Not for Profit: Critical Urban Theory and the Right to the City*, Routledge, London 2012, s. 117–137.
- Brenner N., Schmidt Ch., *Elements for a New Epistemology of the Urban*, w: S. Hall, R. Burdett (eds.), *The Sage Handbook of the 21st City*, Sage Publications, London 2017, s. 47–67.
- Brenner N., Schmidt Ch., *Towards a New Epistemology of the Urban?*, „City” 2015, vol. 19 (2–3), s. 151–182.
- Brenner N., *What Is Critical Urban Theory?*, „City” 2009, vol. 13 (2), s. 198–207.
- Farias I., Bender T. (eds.), *Urban Assemblages: How Actor-Network-Theory Changes Urban Theory*, Routledge, London–New York 2011.
- Graham S., Marvin S., *Splintering Urbanism: Networked Infrastructures, Technological Mobilities and Urban Condition*, Routledge, London–New York 2001.
- Lefebvre H., *The Urban Revolution*, przeł. R. Bononno, The University of Minnesota Press, Minneapolis 2003.

- Matysek-Imielińska M., *Jakich badań potrzebuje kulturoznawstwo? Metodologiczne ćwiczenia*, „Prace Kulturoznawcze” 2019, nr 23 (4), s. 151–156.
- McFarlane C., *Learning the City: Knowledge and Translocal Assemblage*, Wiley-Blackwell, Malden–Oxford–Chichester 2011.
- Musa G.U., *COVID-19: The Global Pandemic and Cities’ Resilience*, <https://www.linkedin.com/pulse/covid-19-global-pandemic-cities-resilience-godswill-unekwuwojo-musa> (dostęp: 8.07.2020).
- Nowak A.W., *Wyobrażenia ontologiczna. Filozoficzna (re)konstrukcja fronetycznych nauk społecznych*, Instytut Badań Literackich PAN / Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań–Warszawa 2016.
- Pandemic Urbanism: Praxis in the Time of COVID-19*, opracowanie zespołowe, <https://docs.google.com/document/d/1EK9MSBySLHLk9aqADj2k3i5Z7RD-fKpLdAVplKBFw8w/mobilebasic> (dostęp: 8.07.2020).
- Ramos G., Hynes W., *A Systemic Resilience Approach to Dealing with COVID-19 and Future Shocks*, <http://www.oecd.org/coronavirus/policy-responses/a-systemic-resilience-approach-to-dealing-with-covid-19-and-future-shocks-36a5bdfb/> (dostęp: 8.07.2020).
- Reckwitz A., *Towards a Theory of Social Practices: A Development of Culturalists Theorizing*, „European Journal of Social Theory” 2002, nr 5 (2).
- Robinson J., *Global and World Cities: A View from off the Map*, „International Journal of Urban and Regional Research” 2002, vol. 26 (3), s. 531–54.
- Roy A., *The 21st-century Metropolis: New Geographies of Theory*, „Regional Studies” 2009, vol. 43 (6), s. 819–30.
- Schatzki T.R., *The Site of the Social: A Philosophical Account of the Constitution of Social Life and Change*, The Pennsylvania State University Press, University Park, PA 2002.
- Skórzyńska A., *Praxis i miasto. Ćwiczenie z kulturowych badań angażujących*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2017.
- Skórzyńska A., *W poszukiwaniu miasta jako praxis*, w: E. Rewers (red.), *Kulturowe studia miejskie. Wprowadzenie*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2014, s. 338–342.
- Storper M., Scott A.J., *Current Debates in Urban Theory: A Critical Assessment*, „Urban Studies” 2016, vol. 53 (6), s. 1114–1136.
- Swyngedouw E., Heynen N., *Urban Political Ecology, Justice and the Politics of Scale*, „Antipode” 2003, vol. 35 (5), s. 898–918.
- Swyngedouw E., *Metabolic Urbanization: The Making of Cyborg Cities*, w: N. Heynen, M. Kaika, E. Swyngedouw (eds.), *In the Nature of Cities: Urban Political Ecology and the Politics of Urban Metabolism*, Routledge, New York–London 2006.
- UN-Habitat COVID-19 Response Plan*, [https://unhabitat.org/sites/default/files/2020/04/final\\_un-habitat\\_covid-19\\_response\\_plan.pdf](https://unhabitat.org/sites/default/files/2020/04/final_un-habitat_covid-19_response_plan.pdf).